Nr. 64. Stanisławów, Niedziela 7. Listopada 1875. Rok I.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:

rocznie . . .	8 złr.	— ct
półrocznie	4 „	— „
kwartalnie .	2 „	— „
miesięcznie .	— „	70 „
numer pojedynczy	.	8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.

Przedpłatę [illegible] przyjmuje admi[illegible] zety Podkarpa[illegible] garni J. [illegible] Stanisła[illegible] Dygasińskie[illegible] i Ajencya [illegible] we Lwowie[illegible] muje ogło[illegible] & Vogle[illegible] Wiedniu[illegible]

Minister - rodak i delegacya.

W przeszłym numerze zaznaczyliśmy fakt pozostania nadal p. Ziemiałkowskiego w gabinecie przedlitawskim. Po wydaniu ukazu z 23 października i równoczesnej wiadomości, jakoby p. Ziemiałkowski, podał się do dymisyi z posady ministra bez teki, pozostanie jego dalsze w składzie ministerstwa jest zwrotem rzeczy najmniej spodziewanym a wcale nie pożądanym. Pomijamy atoli osobę p. Ziemiałkowskiego, któremu, jak każdemu człowiekowi, wolno mieć pewne indywidualne pojęcia polityczne, a natomiast zastanowimy się pokrótce, jakie postępowanie przystoi obecnie krajowi całemu a w szczególności jego delegacyi w Radzie państwa.

Sytuacya, stworzona a raczej wyjaśniona tylko najnowszemi wypadkami, nie jest wcale nową; dążność bowiem stronnictwa centralistycznego, dzierżącego hegemonię w państwie, do ścieśniania praw autonomicznych, znana oddawna, z jednej strony, a z drugiej serwilistyczna uległość nasza, kazały nie od dziś już spodziewać się tych owoców, których teraz kosztujemy. Mimo to atoli sytuacya ta stała się więcej stanowczą, a przez jawne odkrycie intencyi rządu i parlamentu centralnego upadły naraz wszelkie argumenta polityki zasadzającej się na „targowaniu co się da wytargować.“

Droga opozycyi jest więc teraz bezwzględnie wskazaną Pozostanie p. Ziemiałkowskiego w gabinecie nazwać musimy wypływem nieudolnej słabości, niechcąc go nazwać odstępstwem. Argument, że jest jeszcze więcej spraw, dla których potrzebny jest w Radzie korony głos ministra rodaka, traci wszelką wagę wobec udowodnionego faktu, że tenże minister nic obronić nie może, bo niemożemy przypuszczać by obronić nie chciał. W takim stanie rzeczy polityka krajowa nic już wspólnego mieć nie może z ministrem, który już tylko dla własnej chyba satysfakcyi piastuje tę godność; a ponieważ tenże minister miał być zakładnikiem ugodowego kierunku, który obecnie sam rząd otwarcie zerwał, kraj więc zmuszonym się widzi porzucić oraz wszelkie nadzieje dotychczas z tym kierunkiem łączone, i przejść stanowczo w szeregi opozycyi federalnej, wśród której oddawna znajdować się powinien.

Jest to więc jedyna wskazówka dla koła polskiego w Wiedniu, które właśnie obraduje nad programem dalszej polityki.

Powiedzmy szczerze, że zbierają nas obawy o rezultat tych narad, żywioły bowiem składające delegacyę są te same, co przykładały rękę do mimowiednego stworzenia dzisiejszej sytuacyi, a po tych trudno nam spodziewać się jakiej śmielszej inicyatywy. Nie tracimy jednak zupełnie nadziei, nie sądzimy bowiem, by w delegacyi zasiadali sami Ziemiałkowscy.

Najbliższe dni powinne nam przynieść rezultat obrad koła polskiego, a jeśliby ten, co nie daj Boże, zawieść miał oczekiwania kraju, — wyborcy powinni zawezwać posłów do złożenia mandatów.

W przeszłym numerze pod rubryką „Rosya“ podaliśmy artykuł rosyjskiego „Prawitielstwiennawo Wiestnika“ w sprawie wschodniej. Rzecz to na teraźniejszym horyzoncie politycznym nader doniosła, dajemy więc dziś kilka uwag w tym przedmiocie. Oświadczenie to urzędowego dziennika rosyjskiego mieści w pierwszej części swojej usprawiedliwienie Rosyi, którą ostatniemi czasy oskarżali Słowianie południowi i zachodni o poświęcenie dobra Słowian interesom polityki zagranicznej a nawet polityki azyatyckiej. Nie będziemy tu wykazywali, że sympatya mniemana Rosyi dla innych plemion słowiańskich jest tylko jednem z narzędzi politycznych, a sam artykuł powyższy dowodzi, że z tytułu mniemanej sympatyi rości sobie już Rosya prawa. Sympatyi nie potrzebuje ona już żywić dla podbitych Słowian, jak Polaków, których nie już przeciąża podatkami i uciska na wzór postępowania Turcyi w jej prowincyach, ale wyzuwa z mienia i życia, pozbawia ich religii, czego nie robiła Porta nawet w czasach największej swojej potęgi. Ale pomijając to porównanie, sympatye Rosyi nie szły dalej, jak państw innych gwarantujących byt księstw Naddunajskich, Serbii i Grecyi. Wszakże nie dla sympatyi Słowian przychodziła Rosya w pomoc Turcyi przeciw Egiptowi, albo zamachem na flotę turecką pod Sinope sprowadziła wojnę wschodnią. W dalszej części urzędowego oświadczenia rosyjskiego wykazaną jest różnica między udziałem trzech mocarstw północnych w interwencyi dyplomatycznej a udziałem trzech innych państw, odgrywających rolę pomocników, a przedewszystkiem Rosya sobie przyznaje pierwszy krok w dziele interwencyi i w uzyskaniu i r a d e sułtańskiego,

Trzecia część oświadczenia zapowiada dalszą interwencyę, do której mogło dać powód najście baszybozuków na Serbię i wieszanie amnestyowanych Hercegowińczyków. Nie zbrojną interwencyę zapowiada na teraz rząd rosyjski, ale mimo to mowi o środkach przymusowych, za pomocą których trzy państwa mają się przyłożyć do zaprowadzenia przez Portę reform wskazanych w i r a d e sułtańskiem. Czy są inne środki przymusowe prócz zbrojnych? czy z nakazu władzy najwyższej w Stambule mogą powstać instytucye, które duchowi muzułmańskiemu są obce a wyobrażeniom socyalnym i religijnym przeciwne? czy z Turków i Słowian, z Chrześcian i Muzułmanów może utworzyć się amalgama polityczne, narodowe i społeczne, którego członkowie posiadaliby jednakie prawa, ponosili jednakie ciężary, używali dowolnie każdy swego języka? Trzebaby zacząć od organizacyi prowincyonalnej i gminnej, której wprawdzie ślady pozostały, ale naówczas musianoby przedewszystkiem rozdzielić ludność na mahometanów i chrześcian. Organizacya społeczna w Turcyi opiera się na poddaństwie zawojowanych ludów. Równouprawnienie znosi w zasadzie niewolę, ale nie rozwiązuje stosunku pod lańczego. Zresztą rządy obce nie mogą zajmować się reformą społeczną, mogą tylko zbrojną interwencyą wymódz usamowolnienie Słowian z pod Turków, z tem samem zmienić ziemie z przeważnie słowiańską ludnością na lennictwa sułtańskie, co znaczy uszczuplić granice Turcyi.

W każdym razie trzeba położyć koniec smutnemu stanowi ludności chrześciańskiej.“

W tej zapowiedzi leży bardzo doniosłe następstwo, nie pomijając podziału Turcyi, — jeźli nawet nie jej rozbioru·

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni w Poznańskiem są wybory w Lesznie do Izby poselskiej, gdzie nasi posłowie powtórnie wybranymi zostali. Walka wyborcza była niesłychanie trudną i zaciekłą, a trwała przeszło 10 godzin i trzy razy wybierać trzeba było, bo dwa razy żaden kandydat nie osiągnął absolutnej wielkości, wreszcie zwyciężyli kandydaci polsko-katoliccy jednym głosem większości. Zwycięstwo to nie ma żadnego znaczenia ze względu na Izbę, ale bardzo wielkie miejscowe, jako dowód karności a przedewszystkiem wytrwałości wyborców, których było przeszło 500 a żaden głos uronionym nie został, pomimo długiej walki Jest to więc ogromna szkoła dla ludu naszego, pouczająca, ile karność i wytrwałość są konieczne dla osiągnięcia politycznych rezultatów, ile znaczenia ma każdy głos. Ci co wracali z tego wyboru, wracali zbudowani postawą poważną ludu naszego. Sejm prowincyonalny ukończył czynności swoje nie wkraczając się na polu administracyjno-wewnętrznem. Bez jednak nowych ciężarów dla kraju się nie obędzie, bo tem jedynie odznacza się niby większy zakres autonomii.

Walne zebranie akcyonaryuszów teatru pozna[illegible] skiego, wykazało dość jeszcze znaczny niedobór funduszu [illegible] dowlanego, ale przyznać trzeba, że ci co sprawą tą się trudnili, niemal cudu dokazali, doprowadziwszy ją do obecnego tanu, to jest, że gmach stoi i w nim są przedstawienia polskie. Sprawozdanie dyrekcyi nie było dość oględnem w sądzie swym o rozmaitych objawach opinii, tej sprawy się tyczących to jest jedyny słuszny zarzut, jaki zebraniu temu uczynić można. X, kardynał już drugą rocznicę swych urodzin obchodzi w więzieniu. X. biskup Cybichowski za święce nie olejów świętych zamkniętym został na 9 miesięcy w Gnieźnie. Już od kilku tygodni wrócił był z zagranicy, dokąd go wywiezizno; po dekrecie sądowym nie aresztowano go jednak, bo brakło miejsca w więzieniu, dopiero gdy celę dlań przygotowano, wzięto go i odprowadzono do więzienia. X. biskup jest wielce szanowanym, nawet przez najzacieklejszych przeciwników. Kanonika Kurowskiego wywieziono do Koźmina, gdzie ma odsiedzieć dwa lata.

Cele więzienne zapełniają się coraz to nowymi redaktorami pism polsko-katolickich, a jeśli nowe prawne obostrzenia przejdą, jakie mają być wniesione przez parlament, żadne pisma inne prócz rządowych nie uzmają trysię.

Austrya i Węgry.

Korespondent wiedeński *Czasu* pisze: Program dalszej budowy dróg żelaznych w Austryi, wypowiedziany przez ministra handlu p, Chlumeckiego na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej 29. października i złożone przez niego równocześnie na stół Izby projekty ustaw tyczące się budowy tych dróg kosztem skarbu państwa lub z jego pomocą, wywołały powszechne niezadowolenie we wszystkich prawie stronnictwach Izby. Program ten i złożone projekty ustaw zamierzam rozstrząsnąć w oddzielnym liście: w niniejszym nadmienię tylko, że program i projektowane przez ministra handlu ustawy musiały także wywołać niezadowolenie posłów z Galicyi. Jakkolwiek bowiem w swoim sławnym prograwie wspomina także p. minister o uzupełnieniu sieci dróg żelaznych galicyjskich, jednak słów tych nie poparł faktem, bo oprócz ukończenia budowy kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej, nie przedłożył żadnego projektu, któryby umożebnił w dzisiejszych stosunkach budowę chociaż tych dróg żelaznych, które Rada państwa już przed kilka laty budować nakazała, mianowicie: z Zagórza przez Grybów, Sącz do Biały, ze Lwowa do Tomaszowa, z Stanisławowa do Husiatyna.

Wprawdzie przeprowadzenie tych dróg żelaznych uzupełniających sieć kolei galicyjskich, postanowione już zostało uchwalonemi już dawniej ustawami, poręczającemi dochód od kapitału na ich budowę wydać zię mającego; lecz ustawy te ogłoszone przed przesileniem finansowem i wśród innych stosunków pieniężnych, nie mogą dzisiaj znaleźć zastósowania i i budowa wspomnionych i tak potrzebnych dla kraju dróg nie przyszła dotychczas i nie przyjdzie do skutku, dopóki warunki budowy, ustąwami wspomnionemi określone, nie będą poprawionemi.

Otóż pomimo domagania się sejmu galicyjskiego, który ponownie w maju rb. uchwalił w tym względzie wezwanie do rządu, pomimo, że ministeryum samo jest przekonanem, iż drogi żelazne galicyjskie, których potrzebę reprezentacya całego państwa przed paru laty uznała, nie będą zbudowane, jeżeli nie zostaną poprawionemi warunki budowy przepisane w dawniejszych ustawach. jednak dotychczas nie wniosło koniecznością nakazanych poprawek do tych ustaw postanawiających budowę, za poręczeniem państwa, nowych dróg żelaznych w innych krajach monarchii, dopóki rząd nie wniesie a Izba nie uchwali poprawek do ustaw umożebniających budowę tych dróg żelaznych w Galicyi, które przez reprezentacye całego państwa uznane z dawna zostały za potrzebne i użyteczne.

W klubie lewicy tłumaczył dr. Herbst „w sposób przekonywujący“, że należy opuścić komisyjny §. 3. wniosku Wildauerowskiego, albowiem ustawy takiej nie potrzeba skoro rozporządzeniem cesarskim „stan prawny“ przywróconym został, jakoteż „praktycznemu celowi„ zadość się stało, W klubie postępców skonstatowano, że cała kwestya co do §. 3. jest nie jasną, wątpliwą; że tu konieczną jest ustawa, bo cesarz dał i odebrał, może na nowo dać. Względy „praktyczne“ jednak, przemawiają już i do katonów

centralistyczno-demokratycznych, skoro tylko większością jednego głosu (11 przeciw 10) uchwalili nie głosować za cofnięciem §. 3.

Komisya Izby posłów do reformy podatkowej pracuje bez przerwy; a największą czynność, najwięcej poprawek skutecznych stawia sam p. Krzeczunowicz. [illegible] może ludności od fiskalizmu, i wiele dobrych [illegible]ojekcie już wprowadził, dzięki swojej niezró[illegible]ności przedmiotu.

[illegible] budżetowa Izby posłów także odbywa [illegible]D. 2. bm. między innemi zdawał p. Stefens [illegible]cyi loterya, i według wniosku rządowego [illegible]narjum 17,293.7000 złr. pokrycia a 10,783.900 [illegible]arazem podniósł sprawozdawca, że mimo [illegible]ia sumy wkładek, przychód stosunkowo [illegible]o osioł że gdy wstawki z 13 mil. złr. na [illegible]dniosły, przychód podniósł się zaledwie [illegible]o stąd pochodzi, że publiczność coraz [illegible] terminów, które nie tyle widoków wygrania [illegible]ęczają, i co raz więcej stawia ekstrakta, w które wygrane są małe, ale za to prawdopodobniejsze. Poruszano przytem rezolucyę, przed dwoma laty w Izbie posłów uchwaloną, że z chwilą przeprowadzenia reformy podatków stałych, mała loterya ma być zwiniętą. Sprawozdawca wnosi przypomieć tę rezolucyę w sprawozdaniu budżetowem.

P. hr. Speigel oświadczył się za przemienieniem małej loteryi w klasową. Komisarz rządowy p. Fierlinger odpowiedział, że rząd się zastanawiał nad tem przemienieniem, że jednak okazało się, iż wtedy przychód loteryjny spadł by do 500.000 a najwyzej do600.000 złr. Z tego powodu komisya uchwaliła na wniósek sprawozdawcy, wskazać na dawne uchwały Izby posłów, i oświadczyć, że na teraz niepodobna zrzec się przychodu loteryjnego.

Niemcy.

Według wiarogodnych wiadomości z kół deputowanych parlamentarnych, zanosi się w parlamencie niemieckim na burzę, ponieważ stronnictwo postępowe ma zamiar odnowić wniosek i projekt ustanowienia ministerstw spraw związkowych. Nie nowy to już projekt i był powodem gwałtownego starcia w r. 1868 i gwałtowniejszej jeszcze odpowiedzi Bismarka podówczas. Projekt ten znajdzie poparcie u wszystkich stronnictw, pragnących, by daleki Warzyn pozostał tylko prywatną siedzibą księcia Bismarka, tembardziej teraz, kiedy nadwątlone zdrowie kanclerza nie pozwala mu przebywać w centrum wszelkich interesów politycznych rządów związkowych. Stosowną zatem porę obrano, ażeby wystawić, jak niezbędnem jest utworzenie organów państwowych, w których ręku koncentrowałaby się władza.

Dosadną ilustracyą wolności prasy w Niemczech jest mowa Sonnemana redaktora *Frankf. Ztg.* i deputowanego do parlamentu, który na zebraniu demokratów frankfurckich rzekł między innemi: Położenie prasy stanie się prawdopodobnie wkrótce tak haniebne, że muszą zostawić sobie zupełną swobodę co do stanowiska, jakie zajmę wobec wniosku demokracyi socyalnej o przywrócenie napowrót cenzury."

Köln Ztg. donosi, jako rzecz pewną, że większość kapituły kolońskiej wbrew przekonaniu arcybiskupa, oświadczyła się z powolnością dla ustaw państwowych. Na jednem z posiedzeń kapituły przedkładano projekt protestu arcybiskupa, ażeby kapituła przyłączyła się do protestu, ale ta jednogłośnie odmówiła.

Francya.

Ponowne posiedzenie rady ministeryalnej było znowu bardzo burzliwe. Przyszło do zatargów pomiędzy ministrami liberalnymi a Buffetem który znowu osłaniał swoją powagą poplecznika bonapartystów mera z Ajaccio, pana Forcioli-Conti nie doduszczając żeby o dymisyi mera ogłoszono publicznie w dzienniku urzędowym. Mac-Mahona przeraziło tak dalece to nieporozumienie, że zamknął czemprędzej posiedzenie. Jakoż pokazuje się teraz, że i w sprawie wyborczej nie ma tej jednomyślności pomiędzy paniami Dufaure i Buffet o jakiej głosił ten ostatni sam i jego organ inspirowany.

W niedzielę ostatniego zeszłego miesiąca odbyło się zebranie stronnictwa lewicy skrajnej deputowanych. Na wniosek Gambetty uchwalito stronnictwo przystąpić do obrad nad ordynacyą wyborczą, jak chce Buffet, a interpelacye wszelkie odroczyć. Republikanie powzięli taką uchwałę po rozwadze, że należy wszystkiego unikać, coby mogło opóźnić rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Reszta odcieni lewicy nie powzięły jeszcze uchwał co do zachowania się w dniu 4 listopada. tj. w dzień otwarcia posiedzeń Zgromadzenia, ponieważ muszą się porozumieć przedtem z liberalnem odcieniem prawicy. Orleaniści mają natomiast zamiar podnieść interpelacyę i tym sposobem obalić Buffeta.

Moniteur zapewnia, że prace parlamentarne skończą się prawdopodobnie już w połowie grudnia. W takim razie wybory do nowej Izby nastąpiłyby w styczniu z początkiem roku 1876.

Według *Indep. Belge* znana nota dworu moskiewskiego w sprawie Słowiańszczyzny tureckiej, wywołać miała w Paryżu głębokie wrażenie. Panuje tam przekonanie powszechne, że nota rzeczona jest ni mniej ni więcej, jak ultimatum trzech mocarstw północnych do Turcyi, i że jednocześnie zaprasza inne mocarstwa,ażeby przystąpiły do tego ultimatum.

Moniteur Universal z serwilizmem oddaje wszelką słuszność Moskwie i pochwala jej poczucie sprawiedliwości.

Włochy.

Zjazd medyolański stawił znów sprawy kościelne w pierwszym rzędzie a rzucona przez jedno z pism włoskich pogłoska o usiłowaniach Watykanu, by dojść do jakiego modus vivendi z cesarstwem niemieckiem, znalazła w prasie europejskiej szeroki odgłos Tworzono rozmaite kombinacye i wnioski, ponieważ wszystkie przecież wychodziły z fałszywego założenia, musiały się zatem wszystkie wnet okazać błędnemi, To też pospieszono jednocześnie ze strony pruskiego i włoskiego gabinetu zaprzeczyć wszelkim optymistycznym nadziejom: modus vivendi — oświadcza Nordd. Allg. Ztg. — wtedy tylko byłby możliwym, gdyby Biskupi bezwzględnie się poddali prawom państwowym; p. Minghetti zaś oświadcza na bankiecie w Weronie, że zjazd cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem bynajmniej nie wpłynie na zmianę polityki kościelnej włoskiej. Rząd będzie baczył i nadal, by duchowieństwo niższe nie było uciskane przez wyższe i by świeckim był zapewniony udział w zarządzie majątków parafialnych. Odnośny projekt do prawa, który będzie zapewne wiernem naśladownictwem pruskiego prawa, jakie obecnie wchodzi w życie i w Poznańskiem, ma bezzwłocznie być przełożony parlamentowi włoskiemu. Widzimy ztąd, że p. von Bülow nie próżnował w Medyolanie. Przekonywa to, że jeszcze wcale nie świta na lepsze i „modus vivendi" w bardzo dalekiem jest polu.

Hiszpania.

Do wielu kłopotów rządu Madryckiego przybył nowy, a raczej odświeżył się dawniejszy, z Kubą. Do przywrócenia porządku na tej wyspie i uregulowania tamtejszych stosunków przyjść nie może, mimo wszelkich wysileń. W Madrycie spodziewają się, że podoła temu zadaniu p. Rubi, niedawno tam posłany. Cóż potem, skoro widmo niepodległości wyspiarzy staje się w groźnej podstawie przed gabinetem madryckim i domaga się praw. Tym razem widmo to pojawiło się groźniej niż dotąd. Jenerał Grant, prezydent Stanów Zjednoczonych, domaga się przez posła swego w Madrycie prawa ogłoszenia Kuby niepodległą rzeczpospolitą. Przed czterma laty było postawione w Waszygtonie takież same żądanie, ale rychło potem ucichła sprawa, dziś optymiści uważają ją za manewr wyborczy Granta, ubiegającego się o ponowną prezydenturę. Czy tak jest w istocie, trudno wiedzieć, a nawet można wątpić, bo odnośna nota wysłaną została do Madrytu jeszcze w ciągu września. Bądź co bądź, w Waszyngtonie sarkają na zwlekanie Hiszpanów z odpowiedzią, a w Madrycie panuje obok nieporadności — niepokój.

Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

Urzędowe depesze stwierdzają wiadomość o nowych potyczkach pod Twierdzą Beraną i pod Gackiem:

Kwestya wschodnia coraz więcej zaczyna się wikłać, jeśli ufać można doniesieniu Times'a, że konsulowie mocarstw zagranicznych, zebrani w Mostarze, mieli pod dniem 30. zm. jednozgodne wyrazić swym rządom przeświadczenie, iż Wysoka Porta nie podoła się powstaniu i i że pokój w ziemiach zrokoszowanych może być tylko przywrócony przy pomocy interwencyi zagranicznej. Montagerevue wiedeńska przyklaskuje też programowi rządu peterburgskiego, który jej zdaniem, najzupełniej zgadza z zapatrywaniem wiedeńskiego i berlińskiego gabinetu. Widocznie to aluzya do wspólnej dalszej akcyi na Wschodzie,

O ostatniej potyczce na widowni powstania, otrzymała *Polit. Corresp.* następujące doniesienie: „Selim basa na czele 3000 ludzi wyruszył z Gacka, aby zaprowiantować blokowaną przez powstańców forteczkę Niksicz, w której trzyma się załoga złożona z 2000 baszybozuków. Niedaleko Niksiczu został Selim baszaza niepokojonym przez bard zo znaczny oddział powstańców i wstrzymany w dalszym pochodzie. Komęndant Niksiczu, Cengicz Aga chciał zrobić wycieczkę z fortu, aby poprzeć Selima baszę i połączyć się. z nim. Ale powstańcy tak zaszachowali Cengicza, że widział on się zmuszonym powrócić do Niksiczu. W skutek tego musiał Selim basza przedsięwiąść dotkliwy odwrót.

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

— **Rocznik** spółek zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem za rok 1874. ogłosił dr. Alfred Zgórski. Pod tym tytułem ogłosiła Redekcya „Związku" obraz rozwoju spółek w Galicyi z którego wyjmujemy ogólne dane:

W r. 1861 zawiązano pierwszą spółkę „Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan we Lwowie" z osobnym działem zaliczkowym. Spółkę tę założyła gmina miasta Lwowa. W roku 1863. założyli hr. Stanisław i Anna Potoccy towarzystwo zaliczkowe w Oleszycach. W tym roku założyła gmina za szczególniejszym współudziałem p. A. Łuczkiewicza, towarzystwo zaliczkowe w Rzeżanach. w roku 1865. powstała spółka zaliczek i oszczędności przy lwowskiej filii I. Ogólnego Towarzystwa urzędników Austro Węgierskiej Monarchii. Na wzór tej spółki potworzyły się spółki Consortia) urzędnicze w innych miejscach. Niezależnie zaś od tych spółek powstały towarzystwa zaliczkowe w Krakowie (1870,) Rzeszowie (1870,) Tarnowie (1871) Stanisławowie (1871) i we Lwowie (1871)

Od r. 1871. dopiero energiczniej wzięto sią u nas do zakładania spółek zarobkowych i gospodarczych. Pod względem rodzaju zajęcia posiadamy następujące źpółki:

Zaliczkowych: 67. Spożywcze. (Lwów, Sambor, Stanisławów) 3. Produkcyjne (we Lwowie: krawców, szewców, drukarnia, przemysłowe do wydawania dzieł szkolnych i naukowych, pierwsza spółka posługaczy) 8. Surowcowe: (Lwów grazlerzy) 1. razem 78.

Z tych spółek jest: Zarejestrowanych: 53. Spożywcze (Lwów, Sambor, Stanisławów) 3. Produkcyjnych (Lwów: krawcy, drukarnia, przemysłowe, do wydania dzieł szkolnych i nankowych, pierwsza spółka posługaczy publicznych) 5 Surowcowa (Lwów grajzlerzy) 1. razem 62.

Dotąd nierejestrowanych 15.

Pod względem odpowiedzialności posiadamy następujące spółki o nieograniczonej poręce: Zaliczkowych 39. 3 spółki produkcyjne we Lwowie (drukarnia, krawcy, przymysłowe) i Towarzystwa grajzlerów we Lwowie razem 43. — sp. o ograniczonej poręce razem 15. — 3 spółki spożywcze, Tow. do wyd. dzieł szkolnych i Pierwsza spółka posł. we Lwowie 20, nie oznaczonych 14 — razem 77. Spółki te liczą już 16.434 członkow, a 35 spółek zaliczkowych i posiadają jnż na 13.495 członków wpłaconych udziałów: 708.046.26 funduszu rezerwowego: 41.587.97 razem majątku własnego 749.634.23 powierzonego zaś sobie kapitału obcego 1. 184.001.96 pożyczek udzielono w kwocie: 1.837.585.51 zysku osiągnięto: 55.616.52 czyli 8.85% w stosunku do wpłaconych udziałów; obrót kasowy wynosił: 8.934.860,36 czyli przychód . 8.934.860.36

wydatek . . .	4.467.430.18
gotówka z 31. grudnia 1874	55.775.10
razem	8.934.860.36

— **Nadużycia handlarzy nasion.** przed kilkoma laty pojawiły się w różnych czasopismach niemieckich artykuły, podnoszące wysoką wartość pastewną, osobliwie na grunta gorszej jakości, tak zwanej koniczyny Bockharyjskiej. równocześnie ofiarował handel p. Fr. Bick w Schwedt a. O. nasienie tej cudownej konieczyny (Wunderklee), po cenie 1-go talara za funt cłowy, a obok tego olbrzymią rzepę angielską, po 2 talary za funt nasienia!

Zakład Dublański sprowadził nasienia obudwóch tych roślin i przekonał się że tak zwana koniczyna Bockhara jest niczem innem, jak melilotem białym (Melilotus alba), który posiada wprawdzie cenne przymioty, dla niektórych ziem i warunków, jednakże cena, po której Fr. Bick nasienie to sprzedaje, jest przynajmniej 5 razy za wysoką; zachwalana też olbrzymia rzepa angielska, okazała się być prostą rzepą ściernową, tylko 10 do 15 razy droższą, jak w poważnych i renomowanych handlach.

Takich samych nadużyć dopuszczają się zagraniczni handlarze nawozów, podczas gdy krajowych fabryk produkty — w kraju bywają rozbierane i każdy transport może być osobno rozbiorowi poddany, i jeżeliby się okazał produkt złym, bardzo łatwe jest poszukiwanie szkody. W przedmiotach tych będziemy wkrótce pisać obszerniej.

ZJAZD
ochotniczych straży ogniowych z Galicyi i W. ks. krakowskiego we Lwowie.

II.

Lwów, 2 listopada.

Drugie posiedzenie dnia 1. Listopada.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obradom z powodu nagłej słabości dra Millereta, przewodniczył August hr. Łoś, delegat z Rawy. Imieniem komisyi statutowej referował p. Frankowski, prezes Towarzystwa strażackiego z Przemyśla, o zmianach mających się poczynić w statucie.

Dyskusyi nad zmianą statutu nie będziemy w szczególgólności podawać, była ona bowiem nader rozwlekłą a w wielu miejscach bałamntną do tego stopnia, że straciła wszelki merytoryczny interes. Widocznie u zacnych naszych strażaków rutyna parlamentarna daleko w tyle pozostaje po za osobistą dzielnością. Wnioski komisyi statutowej przechodziły jeden po drugim, pomimo że dyskusya każdemu z osobna zdawała się rokować upadek. Nawiasowo musimy zrobić zarzut delegatom stanisławowskim, że w obronie wniosków, porzuczonych im przez radę zawiądowczą ani słówka na pełnem posiedzeniu nie rzekli.

Ostateczny rezultat co do zmiany statutu podajemy w niniejszem sprawozdaniu, z pominięciem ustępów które nie uległy zmianie, tekst bowiem pierwotny znany już jest czytelnikom naszym.

Ustępy: I. II. III. pozostały boz zmiany. W ustępie IV. (Prawa i obowiązki członków) po słowach: „natomiast poddaje się uchwałom zjazdu" uchwalono dodać zastrzeżenie: „o ile takowe zgodne są z miejscowemi stosunkami. Przy końcu tegoż ustępu dodano zastrzeżenie co do wysokości wkładki na rzecz związku w tych słowach: „która jednak nie może przenosić 50 ct. rocznie za jednego członka Towarzystwa.

W ustępie V. uchwało przez wyrzucenie słów: „na posiedzeniu swojego wydziału lub rady zawiadowczej" znieść określenie sposobu wybieraria delegatów, i pozostawić takowy uznaniu każdej straży.

W ustępie VI. opuszczono ostatnie zdanie: „głosowanie odbywa się imiennie a wybory kartkami", pozostawiając swobodne w tej mierze orzeczenie każdemu zjazdowi.

W ustępie VII. zmieniono nazwę marszałka i wicemarszałka na naczelnika i jego zastępcę. Tenże ustęp, alinea c)

co do składu Rady zawiadowczej, ma być zamiast 7 członków— 6 i 3. zastępców; wyrazy zaś: „z grona delegatów“ mają być opuszczone. Tak więc Rada zawiadowcza nietylko z dele gatów składać się może.

Ustęp VIII. bez zmiany.

W ustępie IX. zmieniono sposób rozdziału majątku na wypadek rozwiązania. A mianowicie zamiast pierwotnego brzmienia że rozdział ma nastąpić w stosunku liczby członków korpusowych, zmiana stanowi rozdział w stosunku uiszczanych wkładek na rzecz związku.

Ustęp X. przyjęto bez zmiany jak również następnie cały statut.

Wniosek komisyi, aby siedzibą związku był naprzemian Lwów i Kraków upadł zupełnie. Siedzibą pozostaje Lwów.

Za tem, aby siedziba zarządu była przenośną pomiędzy Lwowem a Krakowem, wotowali tylko delegaci krak. i 4ch delegatów z Zachodu, którzy też zmianę tę położyli za waru nek przystąpienia do związku, a po odrzuceniu tego wniosku opuścili salę obrad. Zgromadzenie przystąpiło następnie do wyboru Zarządu. Na 55 głosujących wybrano 52 głosami naczelnikiem dra. Józefa Milierata, zastępcą jego 50 głosami p. Ludwika Barącza, sekretarzem 50 głosami p. Henryka Rewakowicza. W skład Rady zawiadowczej weszli. Gubrynowicz (Lwów), Witosławski (Brody), hr. Łoś (Rawa), Łazarski (Tarnów), Borowski (Podhajce), Skrzyński (Rzeszów) i Górni siewicz (Wieliczka); na ewentualnych zastępców wybrano Bojarskiego Alfreda (z Lwowa). Mutkę (z Złoczewa) i Lachowicza (z Jaworowa). Do komisyi kontrolującej wybrani: Fran kowski (Przemyśl), Mühln (Stanisławów) i Nowicki (Kołomya).

Podczas głosowania delegaci 34 towarzystw strażackich podpisali deklaracye przystąpienia do Związku, między tem kilkanaście z Zachodu (n. p. Wieliczka). Wysokość wkładki związkowej ustanowiono na 10 ct. od członka straży rocznie, a za miejsce przyszłego zwyczajnego Zjazdu obrano jednogłośnie Kraków.

Posiedzenie skończyło się o godzinie w pół do 12tej w nocy.

Udział w Zjeździe i obradach brali delegaci straży z na stępujących miast: z Rochni, Brzeska Buczacza, Brzeżan, Bóbrki, Brodów, Drohobycza, Doliny, Gródka, Jaworzna, Jarosławia Jaworowa, Krakowa. Kęt, Kołomyi, Kamionki Strumiłowej, Kulikowa, Kolbuszowy Leżajska, Myślenic, Mielca, Mostów, wielkich, Mościsk, Nadworny, Pilzna, Przemyśla, Podhajec Rudek, Rzeszowa, Rohatyna, Rawy ruskiej, Nowego Sącza, Sędziszowa, Sanoka, Starego miasta, Sambóra, Stanisławowa Stryja, Śniatyna, Sokala, Szczerca, Tarnowa, Tyśmienicy, Tłumacza, Tarnopola, Wadowic, Wieliczki, Żywca, Zakliczyna Złoczowa, Zbaraża, Żółkwi, Zaleszczyk.

Przeważna część powyżej wymienionych miast wysłała po dwóch, trzech a Drohobycz 4 delegatów. Z Wieliczki przyjechali prócz delegatów ochotn. straży ogniowych, także delegaci tamtejszych rad gminnych. Znaczniejsze miasta, jak Kraków, Stanisławów, Tarnopol, Brody, Złoczów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, tudzież miasteczka Żółkiew, Myślenice i t. d. wysłały małe oddziały (po 10—20 strażaków) swych straży ochotniczych. Z Czerniowiec przyjechało 3 członków tamtejszej straży ochotniczej celem uczestniczenia w zjeździe lwowskim jako goście.

Bankructwo Stroussberga.

Cały świat finansowy poruszony został wieścią o bankructwie słynnego spekulanta, Stroussberga, o którego aresztowaniu w Petersburgu wspomnieliśmy już Przed naszemi oczyma odegrał się znowu akt piąty jednego z coraz częstszych dziś dramatów, których bohaterowie dobiwszy się z niczego, zręcznością tylko i zuchwałym ale szczęśliwym hazardem szczytów powodzenia i bajecznej fortuny, spadają nagle z wyżyny milionów i zgruchotani tem samem kołem fortuny, które wynosiło ich do potęgi finansowej, chwytają za kij żebraczy lub stawają przed kratkami sądu...

Któż nie słyszał o dr. Strousbergu, kto mu nie zazdrościł, i kto go nie podziwiał w tym świecie. co dotknięty gorączką złota marzy tylko o świetnych i łatwych zyskach? Stroussberg berliński *Monte-Chrislo*, Stroussberg *Milionerissimus*, Strousssberg *der Eisenbahn-König*, Strousberg, który był zdumiewającym przykładem szczęścia w najśmielszych spekulacyach — ogłosił krydę, a majątek jego olbrzymi nie pokryje newet cząstki zobowiązań i długów, które na nim ciężą. Stroussberg, „książe wszech spekulacyi“, człowiek, który milionami swemi cały swiat objąć pragnął jednym obręczem finansowych hazardów, który zbudował tyleż koleji co Bressey i tyle podejmował spraw finansowych co Rotschild; europejski finansista, który rozgłosem swym wypełniał długi czas Europę i Amerykę, był mistrzem nywożytnej spekulacyi i z niesłychaną zręcznością wyzyskiwać umiał łatwowierną publiczność. Sława jego nie robi zaszczytu współczesnym stosunkom a upadek jego stwierdza żelazną regułę moralności, że tylko to, co uczciwe i rzetelne, trwa długo i stoi silnie.

Stroussberg niepospolitą swą fantazyą finansową przypominał Lawa. Rzec można, że cyfry dlań miały swoją harmonię i swoją poezyę, sztukę robienia złota wykonywał w prawdziwie genialnymstylu. Stroussberg kauft Alles! mawiano w Berlinie, a co Stroussberg kupił, to zmieniało się w kopalnię złota, jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różczki. Zdawało się, jakoby nietylko rządza złota, sacra auri fames, ale szczególna jakaś organizacya nerwowa popychała tego szczególnego człowieka, aby bez wytchnienia rzucał się z jednego przedsiębiorstwa w drugie. Dopiero w zamęcie najrozmaitszych i najzuchwalszych spekulacyi, które miliony pochłaniały lub miliony zyskiwały, czuł się szczęśliwym ten awanturnik finansów, który z ubogiego żydka wzbił się do wysokości prawdziwej potęgi.

Rodzaj demonicznej namiętności pożerał tego człowieka. Gdy już cel swój osiągnął, gdy jednem skinieniem ręki, jednym pociągiem swego pióra, rozporządzał milionami, gdy go uwielbiano jako „największego niemieckiego finansistę“, zdawalo się, że temu bohaterowi nowożytnej spekulacyi nigdy już nie powinie się noga. Żył w przyjaźni z książętami, w pałacu swym na Wilhelmstrasse w Berlinie olśniewał bezprzykładnym przepychem swych gości, jeździł „osobnym pociągiem dworskim“, rozszerzając wszędzie około siebie urok szczęścia i złota.

W roku 1861 spotykamy Stroussberga na polu kolejowych spekulacyi. Jako członek angielskiego towarzystwa buduje małą kolej, ale wkrótce już na własną rękę poczyna budować rozmaite koleje i otrzymuje przydomek „króla kolejowego“. Stroussberg w krótkich odstępach wybudował koleje wschodnio-pruską, berlińsko-zgorzelicką, prawą nadodrzańską, Halle-Sorawską, hanowerską, grajewsko-białostocką i koleje rumuńskie. Oprócz kolejowych prowadził Stroussberg najrozmaitsze inne przedsiębiorstwa. W Antwerpji zalicytował stare fortyfikacye i cytadelle, w Rossyi uprawiał olbrzymie stepy, w Dortmund, w Hanowerze i pod Pragą pozakładał kolosalne fabryki, i był właścicielem słynnych dóbr Zbirowskich w Czechach. W roku 1870 odwróciło się od niego szczęście. Wojna francuska przyprawiła go o znaczne straty, rząd rumuński zlicytował mu koleje: fabryki nie miały odbytu. Poczęło się rwać na wszystkich stronach, aż nareszcie przyszła ostateczna katastrofa i zgruchotała całą fortunę jeszcze prędzej niż ją Stroussberg napiętrzył.

Passywa Stroussberga będą oczywiście olbrzymie obejmują zapewne całą finansową Enropę. Gotąd nieznany jest dokładnie stan czynny i bierny. Dzienniki podają tylko kilka cyfer, które nie wystarczają jeszcze do obliczania doniosłości katastrofy. Na dobrach Stroussberga zaintabulowane są następujące sumy: wiedeński Boden-Credit-Anstalt 3 miliony zł., wiedeńska kassa hypoteczna 2 miliony, massa konkursowa po Kirchmayerze 1134.402 zł., towarzystwo kolejowe 1.750.000 talarów,, a oprócz tego obarczona jest hypoteka mnóstwem długów od 300.000 do 75.000 talarów.

Upadłość Strousberga da się uczuć najdotkliwiej; ro robotnikem w jego fabrykach czeskich, którzy tracą gorzko zapracowany grosz i dalszy zarobek. Okazała się konieczną interwencya rządu, który poczynił wszelkie możliwe kroki, aby nieść pomoc biednym robotknikom i zapobiedz rozruchom, do którychby ich popchnąć mogła rozpacz i nędza. W dwóch tylko fabrykach Stroussberga w Czechach, w Bubnie i Holubkowie, pracowało 6000 robotników, którzy nie otrzymali płacy tygodniowej i nagle pozbawieni zostali zarobku i chleba.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Teatr.** Jeżeli dotychczas, pomimo kilku przedstawień nie daliśmy bliższej wzmianki o teatrze rnskim pod dyrekcyą p. T. Romanowicz goszczącym u nas, to dla tego, że chcieliśmy przekonać się pierwszej o rzeczywistej jego wartości artystycznej. Dziś już możemy zapewnić publiczność, która dotąd nie zwidziła teatru, że towarzystwo p. R. godne jest wszelkiego poparcia. Dobór sztuk kierowany poczuciem smaku i moralności, wykonanie całkiem staranne, nawet cennych sil nie brak, język czysty.

— **Faktorki**, stręczące sługi, doprowadzają już do rozpaczy o wszelki ład w stosunkach służbowych. Zbyteczna opisywać nadużycia, jakie wyprawiają w swem zyskownem przedsiębiorstwie bo te są dobrze znane: zbyteczna wzywać interwencyi policyi, bo ta jest tu bezwladną — a więc podnieść należy konieczność założenia w Stanisławowie kantoru stręczeń sług. Zakład taki, w dobrem ręku, i odpowiedziałby potrzebie, gdyby żadna pani bez jego pośrednictwa sługi nie przyjęła, i nawet byłby zyskownym. Czy nieznajdzie się kto coby podjął takie przedsiębiorstwo?

— **Program koncertu** kwartetu szwedzkiego dam, który się ma odbyć dnia 17 b. m. jest następujący:

1. a.) **Musikens Lof** (cześć muzyki) } kwartety *O. Lindblad.*
   b.) **Vårsång** (pieśń wiosenna) *O. Lindblad.*
2. **Tercet** z oratoryum „Elias“ . . . . *Haendel*
3. a.) **Aftonrodnad** (Abendroth) . .)kwar-*Schäffer.*
   b.) **Norsk Springdans** (taniec norwegski) tety *Kjelrulf.*
4. **Ti prego** (Tercet) . . . . *Curschmann.*
5. **Vagen** (fala) . . . .) kwartety . *Laurin.*
   Serenada imienin .) . . . *Eisenhofer.*
6. a.) **Pieśń ludowa norwegska**) odspiewa *Kjerulf.*
   b.) **Pieśń ludowa szwedzka**)Amy Aberg *Dannström.*
7. a.) **Violblomman** (fiołek)) odspiewa *Mozart*
   b.) **Romans szwedzki.**)Hilda Wideberg *O. Lindblad.*
8. **Bröllopsmarsch** (marsz weselny) . . *Södermann.*

— **Zarząd zakładu** powiatowego dla biednych chłopców w Stanisławowie składa niniejszem dzięki szanownym członkom komitetu który się podczas tegorocznej wystawy zajmował koncertem i balem za nadesłanie 196 Złr. 30 ct. w a. która to kwota li tylko za gorliwem staraniem tychże na ten wzniosły cel wpłynęła.

— **„Jenteligient“.** Mieszczaństwo nasze zarzuca zwykle t. z. inteligiencyi, czyli co u nas jedno znaczy stanowi urzędniczemu, że taż inteligencya „stroni od mieszczan, ma ich za coś od siebie niższego, patrzy z pod oka“ i t. d. W samej rzeczy, nie da się absolutnie zaprzeczyć istnienie pewnych kastowych nawyczek u „inteligentów“ miejskich, tych zwłasza, którzy—słusznie zresztą—uderzają za tenże błąd na szlachtę. Atoli zastanowiwszy się głębiej, to wada w mowie będąca grasuje najwięcej ponoś pomiędzy mieszczaństwem, tak starej daty, u których nic nie wart, kto „nie przysięgał na mieszczana“, — jak i u nowszej generacyi, która znów rada ciśnie się w szeregi „inteligentów“, — gardząc potem własnem gniazdem. Mała ilustracya tego ostatntego rodzaju dochodzi właśnie do wiadomości naszej.

Syn mieszczanina (stolarza) ukończywszy parę klas giminazyalnych dostaje się, (jak to mówią „przez piec“) na godność urzędnika przy gminie.

Po upływie pewnego czasu zjawia u pana urzędnika brat stryjeczny, ale stolarz, i prosi w drużby na wesele. Odpowiedź atoli „ex brata“ wprawiła go w zdumienie z którego nie opamiętał się nawet po weselu.

— Otóz to zachciałeś — brzmiała owa odpowiedź: — na co tobie inteligencyę spraszać na wesele? Weź sobie równego, stolarza albo innego rzemieślnika, to dla ciebie odpowiedniejsze będzie niż inteligencya.

I odszedł brat „z kwitkiem“, a pan oficyał pozostał dumny na swojej wyżynie „inteligencyi.“

Otóż to „jenteligent“ czystej rasy! Doprawdy przychodzi czasem żałować, że *bizun boćkowski* przeszedł już do tradycyi.

— **Na całej kuli ziemskiej** ruch korespondencyi listostowej wynosi rocznie 3.300 milionów listów, to jest 100 listów na sekundę a 3 sztuki na każdą głowę. Wega tych listów, wynosi 33 miljony kilom. Papier użyty do listów gdyby go rozłożono, pokryłby przestrzeń ośmiu mil kwadratowych. Wedle statystycznych danych, W stanach Zjednoczonych w ciegu roku 1874. wysłano pocztą 800.000.000 listow, z których 2,322,911 zniszczono z powodu niewynalezienia adresantów. Wartość rzeczonych listów wynosi około pięciu miljonów dolarów.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 5. Listopada

	płacą	żądaj
	zł. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k.	193 50	195 50
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	131 —	133 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	241 —	243 —
Banku Kredytoweko 200 złr. w. a.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 75	87 50
„ „ „ 4% w. a.	79 50	80 50
„ „ „ 5% okres.	86 75	87 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 20	93 —
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 —	100 50
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 20	91 30
III. Obligi za 100 złr.	88 50	80 50
Galic. indemnizacyjne	92 25	93 50
Pożyczki krajowej z r. 1873	14 50	15 75
Losy miasta Krakowa	15 50	17 —
„ „ Stanisławowa		
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 27
„ cesarski	5 24	5 33
20 franków	9 —	9 10
Półimperyał	9 10	9 25
Rubel śrebny	1 58	1 68
Rubel papierowy	1 49½	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 67½	1 68½
Srebro	102 50	104 25

N A D E S Ł A N E

Wnemu. Panu Przyjacielskiemu, w odpowiedź na list pisany do dyrekcyi Teatru ruskiego.

Listy pod anonimem poselane, chociażby nawet najżyczliwsze i najzbawienniejszej treści; ostrzegając kogoś od niechybnej zguby lub nieszczęścia, zawierające w sobie jak najszczersze niby rady, zawsze są podobne do lekarstwa, które nie najpraktyczniej doktor niepoznawszy dokładnie słabości chorego, przypisał; ale sam nie jest pewny, czy go uleczy, czy zabije. Toż i list anomima ma zawsze na celu więcej zastraszającej treści, jak pociechy, więcej szyderstwa, jak swego uznania — więcej sarkazmu ironii, jak szczerej prawdy. Smutno dosyć, że w dziewietnastym stuleciu mamy słowiau (mówię słowian bo nieznam pańskiej narodowości) którzy bawią się intrygą właściwą tylko Jezuitom i sądzą, że dla dobra kraju i narodu jnż wszystko zrobili.

Więc panie Przyjacielski — upraszam byś raczył dać się poznać osobiście, — a milo mi będzie poznać Pana i z mego bezczelnego wystąpienia na scenie w komedyi „Ksantypa z nad Peltwi“ wytłumzczyć się i uniewinnić. Tem bardziej że pracując w zawodzie dramatycznym lat 27 z tych 25 na scenie polskiej, nauczyłem się szanować przyzwoitość, jaką scena po mnie wymagała, i za szranki tejże nigdy niewykroczyłem. Gazety warszawskie, jeżeli pan je czytał kiedy z roku 1858 — 59 — 60 — 62. Gazety lwowskie z roku 1851 52, — 71, dały jawny dokaz mej szczerej pracy i zasługi. Miło mi będzie dać panu i w tejmierze podręczne dowody i poznać szanownego pana osobiście czego się spodziewa.

Uniżony sługa
Leon Natorski
art. dram.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Towarzystwo górnicze dla exploatacyi soli potasowych

„Kałusz"

rozpisuje niniejszem publiczną

wyprzedaż drzewa budulcowego, opałowego i rzniętego,

znachodzącego się w rewirach Państwa Kałuskiego a mianowicie:

Nazwa rewiru lub składu	Drzewo opałowe				Drzewo budulcowe						drzewo rznięte deski i brusy	
					okrągłe		ciosane		Kloce			
	świerkowe	brzozowe	bukowe	jodłowe	twarde	miękkie	twarde	miękkie			dębowe	miękkie
	sążni				stóp sześciennych				Sztuk	Stóp sześc.	stop sześciennych	
Kadobna	54	84	88	—	—	3277	—	—	—	—	—	—
Rypianka	—	—	1062	8438	—	2080	—	—	—	—	—	—
Krasna	265	21	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niebyłów	535	376	394	1575	—	922	—	—	136	5771	—	—
Jasień	—	—	1118	4813	—	2895	—	—	2717	86239	—	—
Dobrowlany	248	39	500	2000	—	5386	—	123	—	—	2400	—
Kałusz	—	—	—	—	311	165	190	890	—	—	1338	181
tartak parowy w Zawoju	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4700
Razem	1102	520	3173	16526	311	14735	190	1013	2853	92007	3738	4881

Pisemne oferty opieczętowane wadyum 10 prcnt. od ceny kupna, wnosić na ręce Dyrekcyi Towarzystwa górniczego w Kałuszu **do 20 Listopada 1875.**

Bliższe wiadomości tyczące się warunków sprzedaży udziela dyrekcya Towarzystwa kałuskiego ustnie lub pisemnie.

Z Dyrekcyi Towarzystwa górniczego dla exploatacyi soli potasowych „Kałusz"

Kałusz dnia 2. Listopada 1875.

1—3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.